FUNDACJA BATOREGO

Argumenty

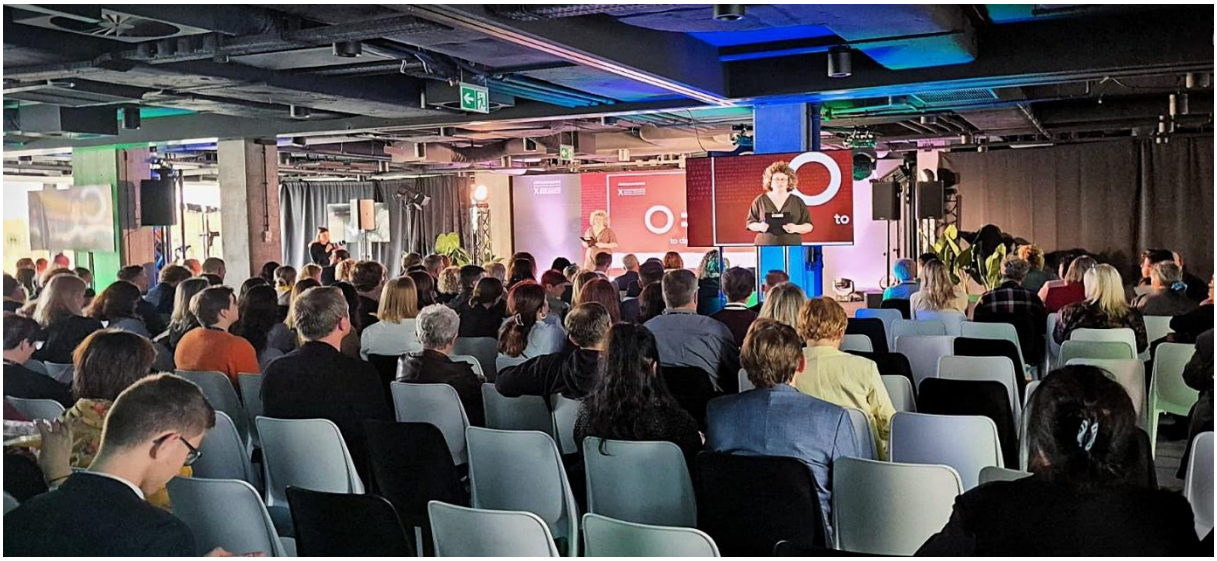
Argumenty to biuletyn Fundacji im. Stefana Batorego. Co dwa tygodnie przygotowujemy zwięzłą analizę wybranego zagadnienia politycznego, gospodarczego lub społecznego. Przedstawiamy fakty i jasne argumenty na rzecz konkretnych rozwiązań. Wszystko to tworzymy na podstawie badań i raportów, od lat opracowywanych przez ekspertów Fundacji oraz innych uznanych analiz.

19 października 2026

Argumenty #93

Czego potrzebuje sektor obywatelski w Polsce? Bilans na ostatni rok kadencji

Niedługo miną trzy lata pracy rządu, którego premier zapowiedział odbudowę zdrowej, przyjaznej relacji między władzą centralną a organizacjami obywatelskimi. Wcześniej trzy partie, które potem stworzyły ten rząd podpisały ze środowiskiem organizacji pakt, zobowiązując się do uproszczenia przepisów określających działalność obywatelską, prowadzenia realnego dialogu z organizacjami i zreformowania systemu ich publicznego finansowania.



Dziś trudno szukać efektów tych obietnic. Organizacje dalej borykają się ze skostniałym systemem publicznego finansowania ich działalności, system konkursów często jest bardzo zbiurokratyzowany, a w opublikowanym niedawno projekcie budżetu na 2027 rok obcięto środki na wsparcie organizacji, zwłaszcza w obszarach pozwalających budować odporność sektora. Kuleje wreszcie dialog obywatelski, bo prace wielu ciał z udziałem organizacji nie przekładają się na żadne rezultaty.

Wszystko to sprawiło, że ucierpiały wzajemne relacje i zaufanie między rządem a organizacjami, ale też odporność naszej demokracji i społeczeństwa. Na jej budowę nie zostało już wiele czasu. Warto wykorzystać najbliższe 12 miesięcy na:

Po pierwsze, przebudowę systemu finansowania i lepsze dostosowanie go do ich potrzeb organizacji, w tym do przygotowywanie się do przyszłych wyzwań. To pozwoli poprawić środowisko pracy oraz wzmocni nikłe zasoby środków rezerwowych, którym obecnie dysponują. Konieczne jest zatem wprowadzenie do ustawy o działalności pożytku publicznego i wolontariacie bardziej elastycznych trybów zlecenia zadań i współpracy między administracją a organizacjami społecznymi. Trzeba zacząć to już teraz, a nie czekać, jak planuje teraz rząd, do połowy przyszłego roku, w tym wykorzystać procedowaną już w Sejmie petycję OFOP.

Po drugie, odbudowę systemu dialogu obywatelskiego. Konieczne jest przedstawienie klarownych propozycji wzmacniających znaczenie istniejących ciał dialogu. Początkiem mógłby być okrągły stół poświęcony odnowie umowy społecznej między organizacjami społecznymi a rządem. Warunkiem, by on się powiódł jest udział władz osób wyższych rangą niż te dotychczas biorących udział w podobnych rozmowach.

Po trzecie, finalizację prac nad Strategią rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w Polsce, które mogą pomóc w systemowej odbudowie dialogu między rządem a organizacjami obywatelskimi. Nie mogą dalej przebiegać za zamkniętymi drzwiami gabinetów i bez udziału strony obywatelskiej, która – jak to miało miejsce - dostała przygotowane dokumenty jedynie do skonsultowania.

Po czwarte, wycofanie się z proponowanych w projekcie budżetu znacznych cięć na wsparcie działalności organizacji obywatelskich – zarówno planowanych dla Narodowego Instytutu Wolności jak i na wsparcia na program asystencji osobistej i program opieki wytchnieniowej. Niezbędne są też zmiany w programie ochrony ludności i obrony cywilnej na lata 2027–2031, w ramach którego środki mają trafić też do organizacji społecznych. One przeznaczone na wsparcie OSP.

Po piąte, istniejące już publiczne programy wsparcia trzeba wykorzystać do budowy w sektorze obywatelskim kompetencji, które pozwolą mu na zwiększenie odporności na przyszłe kryzysy i zagrożenia o charakterze systemowym. Konieczne jest wzmocnienie umiejętności, m.in. pozyskiwania wsparcia rzeczowego i finansowego od osób prywatnych i zdolności budowy trwałych relacji z darczyńcami indywidualnymi i biznesem, zarządzania zasobami ludzkimi i dbania o dobrostan w zespołach, myślenia i planowania strategicznego oraz wykorzystania nowych technologii, w tym sztucznej inteligencji. Trzeba również

upowszechniać standardy przejrzystości, rozliczalności i komunikacji, by działania organizacji społecznych były bardziej czytelne dla potencjalnych darczyńców, a efekty ich pracy – lepiej widoczne.



Weto nie rozwiązuje problemu. Potrzebujemy przejrzystości reklamy politycznej

Prezydenckie weto wobec ustawy o reklamie politycznej pozostawia nas wszystkich z niebagatelnym problemem. W świecie, w którym komunikacja polityczna coraz intensywniej przenosi się do Internetu, a algorytmy pozwalają precyzyjnie profilować odbiorców i kierować do nich różne, często niewidoczne dla innych przekazy, przejrzystość reklamy politycznej jest jednym z warunków ochrony integralności wyborów i świadomego uczestnictwa obywateli w demokracji. Ustawa miała swoje wady, na które Fundacja Batorego wskazywała w opinii przekazanej na etapie prac senackich, ale odrzucenie tej regulacji nie sprawi, że znikną zagrożenia, którym miała przeciwdziałać. Dlatego pilnie potrzebujemy nowego projektu, a Prezydent powinien kolejną ustawę jak najszybciej podpisać.

Po pierwsze, obywatele mają prawo wiedzieć, kto próbuje wpływać na ich decyzje polityczne. Nie chodzi wyłącznie o ujawnianie sponsora reklamy, ale również o możliwość ustalenia, do kogo kierowany jest przekaz, jakimi metodami dociera do odbiorców i czy nie wykorzystuje się do tego niejawnego profilowania. Mikrotargetowanie, niejawna promocja treści i działania sieci nieautentycznych kont – to wszystko utrudnia społeczną kontrolę kampanii, zwłaszcza że największe platformy ograniczają dostęp do danych, niezbędnych do niezależnego monitorowania komunikacji politycznej. Bez odpowiednich regulacji coraz trudniej będzie ocenić, jak rzeczywiście przebiega debata publiczna i kto próbuje na nią wpływać.

Po drugie, unijne standardy wymagają skutecznego wdrożenia, a nie tylko deklaratywnego uznania ich słuszności. Rozporządzenie UE 2024/900 obowiązuje bezpośrednio, ale jego efektywne stosowanie wymaga krajowych procedur, jasnego podziału kompetencji i współpracy instytucji. Fundacja zwracała uwagę na potrzebę precyzyjnego określenia zadań organów nadzorczych, w tym Państwowej Komisji Wyborczej, oraz ograniczenia ryzyka sporów kompetencyjnych. To kwestie istotne dla skuteczności prawa, a nie argumenty za rezygnacją z jego ustanowienia.

Po trzecie, przejrzystość nie może odbywać się kosztem wolności słowa i aktywności obywatelskiej. Zbyt szeroka interpretacja reklamy politycznej może prowadzić do objęcia regulacją rzeczniczych działań organizacji społecznych czy inicjatyw profrekwencyjnych, co może wywołać efekt mrożący i ograniczyć debatę publiczną. Potrzebujemy więc precyzyjnych definicji, proporcjonalnego nadzoru i gwarancji proceduralnych, które pozwolą chronić demokrację bez nieuzasadnionego ograniczania obywatelskiej aktywności.

Niedoskonałe przepisy są lepsze niż brak skutecznych rozwiązań w obszarze tak istotnym dla uczciwości wyborów. Prezydenckie weto zamknęło drogę do wejścia w życie tej ustawy, ale nie zwalnia państwa z odpowiedzialności za rozwiązanie problemu. Nowy projekt musi zostać przedstawiony pilnie, tak, aby zdążyć z wdrożeniem ustawy przed kampanią wyborczą do parlamentu w 2027 roku.



Wola społeczeństwa czy wola Polskiego Związku Łowieckiego?

Obywatelska inicjatywa ustawodawcza „Uwaga polowanie” zebrała 204 238 podpisów – ponad dwa razy więcej niż potrzeba, aby projekt wniesiono na obrady Parlamentu. Jest to głos zarówno tych, którzy krytycznie oceniają efekty ingerencji polowań na środowisko, jak i tych, którzy obawiają się o bezpieczeństwo ludzi.

Polski Związek Łowiecki odnosi się do projektu, zarzucając mu przede wszystkim paraliżowanie regulowania liczebności populacji dzikich zwierząt, przeciwdziałania szkodom w uprawach oraz zwalczania afrykańskiego pomoru świń (ASF). Tymczasem badania wskazują, że nie istnieje związek między odstrzałem a redukcją szkód, polowania wcale nie redukują populacji, tak samo jak są nieskuteczne w przeciwdziałaniu ASF. Reakcja PZŁ nie powinna dziwić, ponieważ projekt ustawy ma na celu zwiększenie kontroli publicznej nad gospodarką łowiecką oraz zapewnienie transparentności i udziału strony społecznej. Dlaczego warto poprzeć ustawę?

Po pierwsze, ustawa odpowiada na oczekiwania społeczne. Jak wynika z badań przytoczonych w uzasadnieniu, zdecydowana większość społeczeństwa uważa, że konieczne są zmiany, które zapewnią większą kontrolę nad myśliwymi – ze względu na bezpieczeństwo polowań, ochronę zagrożonych gatunków, wrażliwość na krzywdę zwierząt, prawo własności oraz potrzebę większej kontroli przyrodniczej.

Po drugie, gospodarka łowna wymaga kompleksowej zmiany prawa. Już ponad dekadę temu NIK wskazywała, że model ten jest przestarzały: nie ma organu, który by kontrolował PZŁ, a udział organów ochrony przyrody lub środowiska w podejmowanie decyzji jest niewystarczający, zasady organizacji polowań naruszają prawa właścicieli gruntów, nie gwarantują dostatecznej jawności informacji o polowaniach oraz umożliwiają łatwe obejście zakazu udziału dzieci. Brakuje ustawowych przesłanek uznawania gatunku za łowny, obowiązkowej cyklicznej weryfikacji listy gatunków łownych, a prawo nie zapewnia wystarczających reakcji na naruszenia bezpieczeństwa.

Po trzecie, projekt ustawy kompleksowo zmienia prawo łowieckie, adekwatnie do współczesnych standardów. Wprowadza m.in. zwiększenie kontroli nad planami łowieckimi, infrastrukturą, podziałem na obwody; zakaz nęcenia zwierząt i komercyjnych polowań; zwiększenie udziału podmiotów reprezentujących interes ochrony środowiska i przyrody; urealnienie egzekwowalności zakazu polowania po alkoholu; przywrócenie okresowej lekarskiej i psychologicznej kontroli myśliwych; zwiększenie odległości minimalnej oddania strzału do 700 metrów od zabudowań; utworzenie rejestru polowań.

Projekt odpowiada zatem na konieczność wprowadzenia porządku prawnego adekwatnego do współczesnych standardów, zapewniającego bezpieczeństwo oraz ochronę zasobów środowiska i przyrody.

